

JÓZEF HERBUT

## O UZASADNIANIU PRZEKONAŃ RELIGIJNYCH

### 1. POJĘCIE PRZEKONANIA

Przekonanie (przeświadczenie) jest stanem umysłowym mającym za treść pewne stwierdzenie, wyrażane np. zdaniem: „Mój zegarek wykazuje w tej chwili godzinę 12” lub „Twoją wypowiedź uważam za prawdziwą”. Epistemologowie zwykle opisują przekonanie jako podstawowy stan poznawczy, a inne stany poznawcze: spostrzeżenia, przypomnienia, konkluzje wnioskowań, wiedzę – traktują jako połączenie przekonań z dodatkowymi czynnikami wiedzy-twórczymi<sup>1</sup>. Przekonania, złączone z innymi stanami umysłowymi (pragnieniami, obawami, projektami), motywują nasze czyny.

Ze względu na kategorię tego, ku czemu treść przekonania się odnosi, mamy przekonania o prawdziwości lub (subiektywnym) prawdopodobieństwie zdań. Taki sposób mówienia daje się wyrazić zwrotem: „osoba  $X$  akceptuje zdanie  $\varphi$ ”; jest to ujęcie przekonania semantyczne lub pragma-

---

Ks. prof. dr hab. JÓZEF HERBUT – Katedra Metodologii Filozofii na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: jherbut@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Klasyczne publikacje o kwestiach przekonań to m.in: A. Ph. Griffiths (red.), *Knowledge and Belief*, Oxford 1967; B. Blanshard, *Reason and Belief*, London 1974; R. M. Chisholm, *The First Person; an Essay on Reference and Intentionality*, Mineapolis 1981; L. R. Baker, *Saving Belief*, New York 1987; P. Weingarten (red.), *Scientific and Religious Belief*, Dordrecht 1994. W paragrafach 1, 2 i 3 wykorzystuję w dużej mierze tekst artykułu L. Koja *O zasadności przekonań*, zamieszczony w: *Fragmenty filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi*, Warszawa 1992, s. 49-60. W tym tekście nie podejmuję dyskusji z poglądami na temat przekonań religijnych, wyrażonymi w polskojęzycznych publikacjach: B. Chwedeńczuk, *Przekonania religijne*, Warszawa 2000; J. Wołęński, *Granice niewiary*, Kraków 2004 i innych z ostatnich lat; interesują mnie bowiem tylko poglądy o możliwości spontanicznego powstawania uprawomocnionych przekonań religijnych.

tyczne (ponieważ bierzemy pod uwagę poznawczą wartość zdania). Mówi się również o przekonaniu, że rzeczy mają się tak a tak, co zapisujemy zwrotem: „Osoba *X* jest przekonana, że *p*”. Ten sposób rozumienia wolno nazwać epistemicznym, ponieważ podmiot odnosi się tu do pewnego stanu rzeczy wskazanego zdaniem *p*. Pojęcie przekonania epistemicznego jest bardziej podstawowe, mogą bowiem występować przekonania będące tylko wyrażonym odniesieniem się do samych zjawisk zewnętrznych, bez użycia języka (przekonania tego rodzaju mają chyba niemowlęta).

W wypadku przekonania prawdziwych osoba poznająca zajmuje pewną postawę wobec realnych stanów rzeczy. A jak jest w wypadku przekonania fałszywych? Jedna odpowiedź stwierdza, że osoba również wtedy odnosi się do świata realnego, ale w inny sposób, niż kiedy żywi przekonania prawdziwe. Jeśliby tak było, rozpoznawalibyśmy różnice fenomenologiczne między przekonaniem prawdziwym a fałszywym. Jednak te dwa rodzaje przekonania nie różnią się swoimi przejawami; gdyby się różniły, wówczas szybko pozbywalibyśmy przekonania fałszywych. Druga odpowiedź na pytanie o zagadkę przekonania fałszywych stwierdza, że różnica między przekonaniem prawdziwym a fałszywym polega na odmiennym statusie przedmiotu przekonania; prawdziwe odnoszą się do świata realnego, fałszywe zaś – do twórow fikcyjnych i że w pewnych sytuacjach światy te mogą być nieodróżnialne. Trudno podać ogólnie ważne kryteria dla odróżniania tych światów, jednak w logice współczesnej istnieją już traktaty wskazujące, jak wyraźnie określać składniki świata fikcyjnego<sup>2</sup>.

## 2. RODZAJE PRZEKONAŃ

2.1. Przekonania *spontaniczne*. W pewnych okolicznościach powstają one niemal samorzutnie; np. przekonanie, że pada śnieg, jawiące się w trakcie przypadkowego spojrzenia przez okno. Jeśli spostrzegany stan rzeczy jest wyrazisty i aktu patrzenia nic nie zakłóciło, przekonanie nie budzi wątpliwości. Bywa jednak tak, że pierwsze spontaniczne przekonania przestają być spontaniczne, a nawet okazują się fałszywe. Na przykład idącego przede mną człowieka biorę najpierw za znajomą mi osobę AB, lecz po zbliżeniu się do niego rozpoznaję, że to ktoś inny. Zdarza się również, że przekonanie

---

<sup>2</sup> Zob. J. Paśniczek, *Meinongowska wersja logiki klasycznej*, Lublin 1988.

spontaniczne wzbudza wątpliwości, ale – po sprawdzeniu go z wynikiem pozytywnym – jest nadal utrzymywane. Wtedy nabywa ono status przekonania refleksyjnego. Przekonania spontaniczne zatem utrzymują się jedynie na poziomie myślenia przedrefleksyjnego w danej sprawie. Jest to myślenie o zdarzeniach i sytuacjach, kiedy nie pomyślano o nich nic odmiennego.

2.2. Przekonania *refleksyjne*. Oprócz przekonań spontanicznych, które powstają wskutek „oglądu” pewnego stanu rzeczy, posiadamy różnorodne przekonania refleksyjne. Są one sprowadzalne – zwykle na długiej i pośredniej drodze – do tych pierwszych<sup>3</sup>. Kiedy żywimy przekonanie refleksyjne (tj. takie, kiedy pomyśleliśmy już o możliwości bycia inaczej spostrzeżonego stanu rzeczy), zawsze mamy jakieś jego uzasadnienie. Sprowadza się ono do oparcia danego przekonania na innych przekonaniach już przyswojonych. Takie uzasadnienie można (teoretycznie) prowadzić dowolnie daleko wstecz, dopóki nie dojdziemy do przesłanek, które nie budzą w nas podejrzeń, żeby mogło być inaczej. A więc opieramy się ostatecznie na przekonaniach spontanicznych, niekiedy utrzymujących się na obrzeżach świadomości, które – być może – dopiero inni ludzie (dyskutanci, krytycy) nam uświadamiają. Sposoby szczegółowego uzasadniania przekonań refleksyjnych bywają rozmaite, lecz tej sprawy nie musimy tu referować. Ograniczamy się do przypomnienia, że postulat należytego ugruntowania (uprawnienia) przekonań refleksyjnych stanowi jedną z zasad umiarkowanego krytycyzmu. Przekonania (spontaniczne i refleksyjne) mają charakter potencjalny, kiedy utrzymują się jako dyspozycje (nabyte sprawności) osoby X; pod wpływem rozmaitych bodźców uaktywniają się one w centrum świadomości osoby, czyli stają się (na pewien czas) jej przekonaniem aktualnym o takiej a takiej treści.

### 3. ZASADNOŚĆ PRZEKONAŃ SPONTANICZNYCH

Poszczególne przekonania spontaniczne są raczej niepewne, zwłaszcza te, które wychodzą poza obszar spostrzeżeń zmysłowych dokonywanych w normalnych okolicznościach. Zbiory takich przekonań (dotyczących naszego świata wewnętrznego i zewnętrznego) są jednak względnie stabilne. W miejsce niektórych dotychczasowych przekonań wchodzi inne, świeżo uzyskane. Często te nowe przyczyniają się do dodatkowego ugruntowania przekonań refleksyjnych żywionych od dawna.

<sup>3</sup> Zob. L. K o j, *Myślenie i przekonanie*, [w:] *Myśl i znak*, Białystok 1990, s. 80-84.

Aktualnie żywione przekonania spontaniczne zawsze mają jakieś racje i tym samym są w pewnej mierze uzasadnione. Nie znaczy to – oczywiście – że są zawsze prawdziwe. Kiedy jednak, z jakichś powodów, wywołują wątpliwości, należy je sprawdzić. Większość przekonań spontanicznych nabywanych w ciągu życia nie jest nigdy kwestionowana przez żywiącego je człowieka. Potrzeba taka pojawia się najczęściej wtedy, gdy ktoś inny je podważa. Sprawdzamy je również wówczas, kiedy spotykamy wypowiedzi o treściach odmiennych od tych, których sami doświadczamy w podobnych okolicznościach.

Z chwilą pomyślenia czegoś niezgodnego z naszymi przekonaniem, pozbawiamy je statusu spontaniczności i tym samym wymagają one uzasadnienia. Przyczyn powstawania przekonań spontanicznych nie znamy dokładnie dlatego, że ich nie kontrolujemy. Te przyczyny potrafimy (nie zawsze w pełni) ustalić dopiero wówczas, kiedy sprawdzamy trafność naszych przekonań, tj. kiedy straciły one cechę spontaniczności. Początkowa nieznamość racji przekonań spontanicznych nie wyklucza bowiem stosunku intencjonalnego naszej myśli do świata (realnego lub fikcyjnego), a w tym właśnie stosunku przekonania spontaniczne mają swoje racje.

#### 4. PRZEKONANIA A WIEDZA

4.1. Wiedza występuje w kilku postaciach: znamy ludzi, rzeczy, place, obiekty matematyczne; znamy, jak wykonywać rozmaite czynności, znamy fakty. Uwagę epistemologów najmocniej przyciąga wiedza faktualna, zwana też *wiedzą propozycjonalną* (sądową). Najczęściej podawana charakterystyka takiej wiedzy („wiem, że...”) jest następująca:

- (1)  $X$  jest przekonany, że  $p$ ;
- (2)  $p$  jest prawdziwe;
- (3)  $X$  ma wystarczającą podstawę do przekonania, że  $p$ .

Zgodnie z tym określeniem znamy fakt jedynie wtedy, kiedy mamy prawdziwe przekonanie o nim. Jednak tylko niektóre przekonania prawdziwe są wiedzą. Na przykład wróżba o zestawie liczb wygrywającym w najbliższym losowaniu totolotka nie jest wiedzą, choćby się przypadkowo sprawdziła. Co więc przekształca prawdziwe przekonania w wiedzę? Najważniejsza tradycyjna odpowiedź stwierdza, że nasze prawdziwe przekonania, aby stać się

wiedzą, muszą być oparte na dostatecznych podstawach. Począwszy od starożytności, filozofowie spierają się w kwestii, jaka podstawa (racja, uzasadnienie) jest wystarczająco mocna dla racjonalnego przekonania, że *p*. Dla potrzeb tego artykułu wystarczy przypomnieć, że z perspektywy epistemologicznej wskazuje się zwykle następujące sprawdziany wiedzy rozmaitych rodzajów: dla wiedzy potocznej sprawdzianem jest przede wszystkim efektywność kierowanych nią działań; dla wiedzy moralnościowej, ustalającej normy postępowania – zgoda uznanych autorytetów; dla wiedzy teologicznej – objawienie boskie; dla wiedzy filozoficznej – rozum stwierdzający logiczną niesprzeczność systemów myślowych oraz jakieś ich oparcie na intuicyjnym poznaniu rzeczywistości; dla wiedzy przyrodniczej – zgodność z faktami i spójność logiczna.

Epistemologowie fundacjoniści (od ang. *foundationalism*) utrzymują, że struktura podawanych przez nas racji poznawczych jest taka, że ostatecznie opierają się one na racjach bazowych, które nie wymagają już bardziej pierwotnej podstawy. Reliabiści (od ang. *reliabilism*) z kolei głoszą, że przekonanie jest uprawomocnione wtedy, gdy zostało wytworzone przez godny zaufania proces poznawczy, tj. taki, jaki w wysokiej mierze dostarcza nam przekonania prawdziwych. Nie wchodząc w subtelne dyskusje o czynnikach różniących te stanowiska, wolno stwierdzić, że w pewnych przypadkach różnice między nimi faktycznie zanikają. Ewidentny tego przykład znajduje się już w Arystotelesa *Analitikach wtórych*, gdzie naszkicowany jest sposób otrzymywania pierwszych zasad wiedzy naukowej przez „indukcję intuicjalną”.

4.2. Możemy być przekonani o: istnieniu (czegoś), zdarzeniu, prawdzie, ważności lub wartości (czegoś), zaistnieniu tego, co powinno być. Analizowanie przekonania przeważnie polega na rozpatrywaniu ich powiązania z działaniem lub postępowaniem, z psychologicznymi dyspozycjami lub stanami (dostępnymi w introspekcji) oraz z sądami jedynie przedstawionymi. Doniosłe (dla rozważań epistemicznych) jest pytanie, jak dalece przekonanie (refleksyjne) jest dobrowolne i czy możemy być zobowiązani do żywienia przekonania o treści etycznej.

Kiedy przyjmujemy, że coś jest faktem, czynimy to dla jakiegoś celu. Dla naukowca istotnym celem jest zyskanie wiedzy prawdziwej w określonej materii. Zmierza on do tego celu przez stosowanie metod badawczych sprawdzonych w danej dziedzinie. Kiedy zaś zajmujemy się sprawami pozanaukowymi, zwłaszcza o wydźwięku egzystencjalnym, cel poznawczy może być zepchnięty na dalszy plan przez czynniki irracjonalne: myślenie życzeniowe, nastawienia emocjonalne, przesady itp. Jak w takim razie sprawdzać wartość

poznawczą przekonań spontanicznych w sprawach pozanaukowych? Przekonanie spontaniczne są nam nieomal narzucone, kiedy (choćby przypadkowo) zwrócimy uwagę na jakiś stan rzeczy. Jeśli jest on dostatecznie wyrazisty i aktu spostrzegania nie zakłócają czynniki zewnętrzne (słabe oświetlenie, hałas, szybka zmiana sytuacji spostrzeniowej) lub wewnętrzne (mocne pragnienia, wzburzenie emocjonalne, roztargnienia itp.), przekonanie nie budzi wątpliwości co do jego prawdy. Jeśli jednak takie wątpliwości powstają (pod wpływem posiadanej wiedzy w danej dziedzinie albo pytań innych ludzi), trzeba przekonanie sprawdzać. Po sprawdzeniu z wynikiem pozytywnym, jest ono nadal żywione, lecz jako przekonanie refleksyjne; po sprawdzeniu negatywnym – przestaje być przekonaniem danej osoby.

## 5. PRZEKONANIA RELIGIJNE

Znawcy istniejących aktualnie religii mówią, iż spontaniczne przekonania religijne mają różnorakie postaci. Tu zostaną przedstawione występujące w chrześcijaństwie przekonania numeryczne w ujęciu R. Otto i przekonania bazowe w ujęciu A. Plantingi.

5.1. Doświadczenie *numeryczne* jako źródło przekonań. R. Otto (1869-1937) pozostawał pod mocnym wpływem filozofii I. Kanta. Przejął od niego m.in. tezę, że wiedzotwórcze pojęcia odnoszą się jedynie do obiektów możliwego doświadczenia zmysłowego. Ponieważ Bóg nie jest dostępny takiemu doświadczeniu, nie mamy rzetelnego pojęcia Boga. Jednakże Otto uznawał doniosłość doktryny o Bogu (był profesorem teologii systematycznej w protestanckim ujęciu) i twierdził, że możemy doświadczać niektórych przejawów boskości. Wprawdzie Bóg jest niedostępny dla rozumu, ale może być „odczuwany” w pewnym stopniu w doświadczeniu *numerycznym* (od łac. *numen* – to, co boskie, majestatyczne)<sup>4</sup>. Otto był mianowicie przeświadczony, że Bóg ma takie atrybuty, które są niedostępne naszej konceptualizacji, i takie, które częściowo ujawniają się w osobliwym doświadczeniu numerycznym i mogą być ujęte „ideogramami”, w pewnym stopniu zastępującymi pojęcia.

---

<sup>4</sup> *Das Heilige*, München 1917 (Wyd. 38. – w 1963). Przekład polski: *Świętość*, Warszawa 1993. Przystępną dyskusję wywodów Otto i ich wpływu na filozofię religii podają: K. E. Y a n - d e l l, *Basis Issues in Philosophy of Religion*, Boston 1971; P. C. A l m o n d, *Rudolf Otto: An Introduction to His Philosophical Theology*, Chapel Hill, Nord Carolina 1984; W. J. W a i n - w r i g h t, *Philosophy of Religion*, Belmont, California 1988, s. 114-122.

Otto, z biegiem czasu, ubogacał opis treści doświadczenia numerycznego. Według późniejszej jego wersji, doświadczenie tego typu stwarza pierwotną podstawę dla myślenia, że istnieje Bóg. Występuje bowiem autentyczne doświadczenie takich treści, jakie nie dopuszczają wątpliwości co do realnego statusu wywołującego je obiektu – Boga. Mieć doświadczenie numeryczne – to doświadczać bytu, który jest majestatyczny, żywy, święty, groźny i zarazem fascynujący (*tremendus et fascinans*); w jego obecności uświadamiamy sobie naszą grzeszność, niesamodzielność i względną nicość. W mniemaniu Otto obiekt doświadczenia numerycznego posiada także pierwotną i najwyższą wartość. W takim doświadczeniu człowiek jest bierny w tym sensie, że jedynie przejmuje to, co zostało mu dane. Otto jest przeświadczony, że doświadczenie numeryczne samym swoim przebiegiem gwarantuje własną niemyślność; nie potrzebuje zatem wsparcia przez teologię naturalną lub argumenty filozoficzne.

Kant zapewniał, że doświadczenie moralnościowe nie daje się sprowadzić do doświadczenia innego rodzaju i że moralność ma – sama z siebie – niepodważalny walor. Otto, przejmując kantowskie widzenie moralności, rozszerzył je na doświadczenie numeryczne. Przypomina ono, pod niektórymi względami, inne doświadczenia, lecz mimo to jest unikatowe pod względem swojej treści. Ponadto nie daje się objaśnić naturalnymi terminami. A więc religia ma oryginalny obiekt, a tym samym teologia posiada własny przedmiot dociekań.

5.2. Dostrzegalny w pismach Otto nacisk na centralną rolę doświadczenia numerycznego w religiach monoteistycznych wywarł mocny wpływ na dwudziestowieczną filozofię religii, zwłaszcza na fenomenologiczną jej wersję. Niemniej jednak rodzą się przede wszystkim następujące kwestie: 1° jak liczne, w społecznościach religijnych, są osoby, które przeżywają doświadczenie numeryczne w postaci opisanej przez Otto?; 2° nie jest oczywiste, że jeśli doświadczenie numeryczne jest rzeczywiście unikatowe, to dostarcza ono przekonania prawdziwych; 3° ale nie jest również jasne, że doświadczenie numeryczne jest złudne, jeżeli neguje się jego unikatowość, czyli przydziela się do rodzaju, w którym mieszczą się osobliwe doświadczenia naturalne.

## 6. RELIGIJNE PRZEKONANIA BAZOWE W UJĘCIU A. PLANTINGI

Termin „zdania bazowe” (*basic statement*) rozpowszechnił się w latach trzydziestych ubiegłego stulecia, w trakcie neopozytywistycznych dyskusji

nad zdaniem (stwierdzeniem), które należy przyjmować jako fundament wiedzy empirycznej. Plantinga, przejmując ten termin, dostosował jego treść do własnych rozważań o podstawach poznania religijnego. Kiedy mówimy o przekonaniach spontanicznych i przekonaniach refleksyjnych (jak wyżej, w paragrafach 2. i 3.), zwracamy uwagę na sposób ich powstawania. Wyróżniając zaś przekonania bazowe i przekonania pochodne, uwzględniamy logiczną funkcję uzasadniania pewnych przekonań przez inne. Terminy „przekonania spontaniczne” i „przekonania bazowe” mają więc różne znaczenia, ale są zakresowo równoważne.

6.1. Przekonania trafnie bazowe (*properly basic*). „Jest błędem zawsze, wszędzie i dla każdego żyć przekonanie o czymś na podstawie niedostatecznych świadectw (*evidences*)”<sup>5</sup>. Taki pogląd na podstawie przekonań nazywany jest „ewidencjalizmem”. Jego zwolennicy są zwykle „fundacjonalistami”, którzy twierdzą, że przekonania racjonalne opierają się na świadectwach albo są „trafnie bazowe”. Przekonanie zaś jest bazowe, jeżeli nie jest akceptowane na podstawie innych przekonań; jest *trafnie* bazowe, jeżeli powstaje w okolicznościach, które racjonalnie uprawniają człowieka do jego akceptacji. Na przykład moje przekonanie, że  $2 + 3 = 5$  lub że w tej chwili siedzę – są trafnie bazowe. Klasyczni fundacjonalisci utrzymują, że przekonanie jest trafnie bazowe tylko wówczas, kiedy jest samo-oczywiste (np. „Całość jest większa od swej części”) albo oczywiste dla zmysłów (np. „W moim pokoju świeci lampa”). Jeśli fundacjonalizm tego typu jest prawdziwy, to nieprawdziwy jest ewidencjalizm odnoszony do przekonań religijnych. Albowiem nie są one ani samo-oczywiste, ani oczywiste dla zmysłów.

Plantinga nie ma zastrzeżeń wobec fundacjonalizmu jako takiego, lecz sądzi, że kryteria bycia *trafnie* bazowym, które przedkładają rzecznicy fundacjonalizmu klasycznego, trzeba odrzucić<sup>6</sup>. Przede wszystkim dlatego, że nie spełniają one standardów przyjętych w samym klasycznym fundacjonalizmie, tj. nie są ani samo-oczywiste, ani oczywiste przez doświadczenie zmysłowe. A ponadto zacieśniają zakres tych przekonań, które faktycznie

---

<sup>5</sup> W. Clifford, *The Ethics of Belief*, [w:] *Ethics of Belief Debate*, ed. G. D. McCarthy, Atlanta 1986, s. 24.

<sup>6</sup> Plantinga rozwinął swoje poglądy w licznych publikacjach. Dla tematyki tego artykułu najważniejsze są: *Is Belief in God Rational?*, [w:] *Rationality and Religious Belief*, ed. C. F. Delaney, Notre Dame, Ind. 1979; *Is Belief in God Properly Basic?*, „*Nous*” 15 (1981), s. 41-51; *Reason and Belief in God: Faith and Rationality*, ed. A. Plantinga and N. Wolterstorff, Notre Dame, Ind. 1983; *Warranted Christian Belief*, New York 1998. Jasne streszczenie poglądów Plantinga podaje W. J. Wainwright (*Philosophy of Religion*, s. 153-159).



uznajemy lub jesteśmy gotowi uznać za prawdziwe. Plantinga opowiada się za takim oto stanowiskiem w kwestii bazowości przekonań: są one *trafnie* bazowe, jeśli: 1° powstają w warunkach, które racjonalnie uprawniają nas do ich akceptacji, 2° ewentualne zarzuty przeciw nim dają się przewyciężyć. Jak te wymagania należy stosować, można uwidocznic na przykładach. Niech będą to przekonania: „Przez szybę okna widzę drzewo”; „Zjadłem śniadanie dziś rano”; „Ten człowiek jest gniewny”. Takie przekonania powstają spontanicznie w pewnych charakterystycznych okolicznościach. W trakcie doświadczenia zmysłowego uświadamiam sobie, że widzę drzewo, kota itp. Przekonanie o śniadaniu powstaje spontanicznie w dzięki pamięci, która wywołuje to przekonania łącznie z pewnym „doświadczeniem zabarwionym przeszłością”. Kiedy widzę osobę zachowującą się gniewnie, po prostu traktuję to jako bycie (jej lub jego) gniewnym. Te przekonania nie są bezpodstawne. Charakterystyka warunków, w których powstają, uprawnia mnie do ich przyjęcia. Moje przekonanie „widzę przez szybę okna drzewo” jest odwoływalne, tzn. mogę się mylić, bo np. to, co wziąłem za drzewo za oknem, może być rysunkiem na szybie widzianym przy słabym oświetleniu. Mimo to, jeżeli nie ma podstaw do myślenia o rysunku na szybie ani do obawy, że oczy mnie mylą, jestem uprawniony w normalnych okolicznościach do przeświadczenia o drzewie za oknem. Przeświadczenia tego rodzaju są bazowe, ponieważ nie wywnioskowuję ich z innych przekonań traktowanych jako ich podstawa logiczna.

6.2. Plantinga sądzi, że przekonania religijne również mogą być *trafnie bazowe*. Oglądając gwiazdziste niebo, teista jest skłonny spontanicznie powziąć przekonanie, że zostało ono stworzone przez Boga. Czytając teksty biblijne, niektórzy zyskują silne przekonania, że przez pewne wypowiedzi mówi do nich Bóg. Po zrobieniu czegoś niegodziwego mogę czuć się winny wobec Boga i powziąć przeświadczenie, że potępia On mój czyn; zaś po akcie żalu i pokuty mogę odczuwać, że Bóg mi przebaczył. Przekonania takiego typu rodzą się spontanicznie we wskazanych okolicznościach, czyli są one bazowe.

A czy te przekonania są *trafnie* bazowe? Nie widać powodów, by w to wątpić, kiedyśmy uprzednio odrzucili klasyczne kryterium trafnej bazowości. Inteligentni teiści znają zarzuty kierowane przeciw ich przekonaniom, np. z obecności zła w świecie. Jeżeli są w stanie odeprzeć te zarzuty (lub mają powody myśleć, że są), są uprawnieni do utrzymywania nadal swoich przekonań jako bazowych; nie są one bowiem wywnioskowane z rozważań, które służą im do odparcia zarzutów. A więc wolno twierdzić, że przynajmniej niektóre przekonania teistów są *trafnie* bazowe, ponieważ spełniają wskazane

wyżej warunki takiej bazowości, tj. zostały uformowane w okolicznościach właściwego rodzaju, a zastrzeżenia przeciw nim mogą być odparte.

6.3. *Krytyka* stanowiska Plantingi. Najczęstszy zarzut wobec przedłożonego przez Plantingę ujęcia trafnej bazowości głosi, że dopuszcza ono także sytuacje niedorzeczne. Kiedy ktoś nie potrafi podać świadectwa za swoimi ulubionymi przekonaniem, może przecież nazwać je bazowymi. Czyż nie ma do tego tyle prawa, ile ma teista traktujący swoje przekonania jako bazowe? Plantinga sądzi, że nie. Odrzucenie kryterium trafnej bazowości, przyjętego w klasycznym fundacjonalizmie, nie skłania nas do aprobaty jakiegokolwiek przeświadczenia jako trafnie bazowego. Kto myśli inaczej, zakłada, że zanim możemy rozstrzygnąć, czy przekonanie jest lub nie trafnie bazowe, musimy już mieć kryterium do takiego rozstrzygnięcia. A to jest błąd. Nie mamy adekwatnego kryterium trafnej bazowości, a mimo to wiemy np., że niektóre przeświadczenia oparte na pamięci są trafnie bazowe, zaś stwierdzenia o atomach – nie są. Oczywiście pojawiają się spory co do tego, które przekonania są lub nie są trafnie bazowe. Wszakże nie jest to istotne. Przecież ludzie mogą się spierać niemal w każdej sprawie.

Czy jednak fakt, że ludzie różnią się co do podawanych przykładowo przekonań trafnie bazowych, nie ma znaczenia praktycznego? G. Gutting twierdzi, że ma<sup>7</sup>. Załóżmy, że ludzie nie zgadzający się z teistami są równie rozsądni, inteligentni, dobrze poinformowani, a nawet wrażliwi religijnie. Czyż ich niezgoda nie podsuwa teiście powodu nieufności względem przykładowych przekonań bazowych: „Bóg stworzył wszechświat”, „Bóg przebacza mi” itp.? Gutting pisze ponadto, że przekonania teistyczne nie są trafnie bazowe, gdyż „charakterystyczne okoliczności”, które opisuje Plantinga, nie zapewniają uprzywilejowanego dostępu do prawdy sądów. Gdyby zapewniały, to każda właściwie przygotowana osoba, umieszczona w takich okolicznościach, dostrzegłaby ich prawdziwość. Niektórzy teiści spontanicznie tworzą religijne przekonania podczas podziwiania piękna kwiatów albo kiedy przygniata ich poczucie winy. Ale liczne osoby „epistemicznie równoprawne” (równie inteligentne, uczciwe, dobrze poinformowane, wrażliwe) takich przekonań nie tworzą. Prawdziwość sądów teistycznych nie jest dla nich bezpośrednio oczywista, kiedy wpatrują się w niebo lub czytają Biblię, lub okazują skruchę. Wobec tego sytuacja epistemiczna opisana przez Plantingę nie zapewnia uprzywilejowanego dostępu do teistycznych prawd; przekonania teistyczne nie są zatem trafnie bazowe.

---

<sup>7</sup> *Religious Belief and Religious Skepticism*, Notre Dame. Ind. 1982, chapter 3.

Odpierając powyższe zarzuty (i inne, podobne), Plantiga stwierdza, że „nie ma epistemicznego równouprawnienia” między osobami, które tworzą przekonania o Bogu, a osobami, które nie są zdolne do takich przekonań. Przypomina przy tym wypowiedzi Jana Kalwina (1509-1564), że Bóg stworzył nas z dyspozycją do wierzenia w Niego (wyposażył nas w *sensus divinitatis*), która ujawnia się, kiedy znajdziemy się w stosownych okolicznościach. Ponieważ owa dyspozycja została osłabiona przez grzech, więc ktoś może znaleźć się w takich okolicznościach i nie być skłonny do żadnego przekonania teistycznego. Filozofujący teolog Anzelm (po koniec XI wieku) napisał obrazowo: przez dym złych czynów Bóg jest niewidoczny. W. Alston podaje podobne sugestie. Skoro Bóg jest święty i przekracza rzeczywistość ludzką, zdolność poszczególnych ludzi do widzenia Jego twórczej ręki w przyrodzie lub Jego głosu w Piśmie może (po części) zależeć od stopnia ich rozwoju duchowego<sup>8</sup>. Kto akceptuje poglądy Plantingi, Alstona oraz zwolenników ich poglądów, może głosić, że ci, którzy nie tworzą spontanicznie teistycznych przekonań we właściwych temu sytuacjach, są niedojrzali duchowo lub oświeceni religijnie przez sprawy czysto świeckie i dlatego nie są „epistemicznie równi” tym, dla których wiara w Boga jest oczywistościowo bazowa.

## BIBLIOGRAFIA

- Almond P. C.: *Rudolf Otto: An Introduction to His Philosophical Theology*, Chapel Hill, Nord Carolina 1984.
- Alston W.: *Christian Experience and Christian Belief*, [w:] *Faith and Rationality*, ed. A. Plantinga and N. Wolterstorff, Notre Dame, Ind. 1983.
- Baker L. R.: *Saving Belief*, New York 1987.
- Blanshard B.: *Reason and Belief*, London 1974.
- Chisholm R. M.: *The First Person; an Essay on Reference and Intentionality*, Minneapolis 1981.
- Chwedeńczuk B.: *Przekonania religijne*, Warszawa 2000.
- Clifford W.: *The Ethics of Belief*, [w:] *Ethics of Belief Debate*, ed. G. D. McCarthy, Atlanta 1986.
- Gutting G.: *Religious Belief and Religious Skepticism*, Notre Dame, Ind. 1982.
- Knowledge and Belief*, red. A. Ph. Griffiths, Oxford 1967.
- Koj L.: *Myślenie i przekonanie*, [w:] *Myśl i znak*, Białystok 1990.
- *O zasadności przekonań*, [w:] *Fragmenty filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi*, Warszawa 1992, s. 49-60.

---

<sup>8</sup> *Christian Experience and Christian Belief*, [w:] *Faith and Rationality*, ed. A. Plantinga and N. Wolterstorff, Notre Dame, Ind. 1983.

- Otto R.: *Das Heilige*, München 1917 (Wyd. 38. – w 1963). Przekład polski: *Świętość*, Warszawa 1993.
- Pańniczek J.: *Meinongowska wersja logiki klasycznej*, Lublin 1988.
- Plantinga A.: *Is Belief in God Rational?*, [w:] *Rationality and Religious Belief*, ed. C. F. Delaney, Notre Dame, Ind. 1979.
- *Is Belief in God Properly Basic?*, „*Nous*” 15 (1981), s. 41-51.
- *Reason and Belief in God: Faith and Rationality*, ed. A. Plantinga and N. Wolterstorff, Notre Dame, Ind. 1983.
- *Warranted Christian Belief*, New York 1998.
- Scientific and Religious Belief*, red. P. Weingarten, Dordrecht 1994.
- Wainwright W. J.: *Philosophy of Religion*, Belmont, California 1988.
- Woleński J.: *Granice niewiary*, Kraków 2004.
- Yandell K. E.: *Basis Issues in Philosophy of Religion*, Boston 1971.

#### ON JUSTIFICATION OF RELIGIOUS BELIEFS

##### Summary

Belief is a mental state, its content being the statement of a certain state of affairs. With respect to the manner they arise, we divide beliefs into spontaneous and reflexive. When we take into consideration their bases, we speak about basic beliefs and beliefs derived from others. The terms “spontaneous belief” and “basic belief” have various meanings, but they are equivalent with regard to their range.

Contemporary religious spontaneous and basic beliefs have various forms. In the Christian religion we speak, among other things, about *numinous* beliefs, as described by R. Otto, and A. Plantinga’s *properly basic* beliefs. According to Otto, numinous experiences (of that which is *tremendum et fascinans*) are a source of firm beliefs for man, i.e. he has had contacts with some objective manifestations of divinity. Plantinga (whose thinking belongs to a more “naturalistic” strain) writes about properly basic beliefs, such that arise spontaneously in man (if he is not depraved by sinful life) who remains under respective circumstances. Such beliefs are the grounds for theistic derivative beliefs. The arguments for the truthfulness of the beliefs of the first and second type bring forth a series of questions, and they are constantly discussed by philosophers of religion.

*Translated by Jan Kłos*

**Słowa kluczowe:** klasyczny fundacjonalizm, przekonania spontaniczne, przekonania trafnie bazowe, doświadczenie numeniczne, przekonania autentycznie teistyczne.

**Key words:** classical foundationalism, spontaneous beliefs, properly basic beliefs, numinous experiences, genuine theistic beliefs.

**Information about Author:** Rev. Prof. Dr JÓZEF HERBUT – Chair of Methodology of Philosophy, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: jherbut@kul.lublin.pl